

Społeczeństwo Warszawy wobec załamania się frontu północnego 1

praca magisterska Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921

Po odzyskaniu niepodległości, kiedy Warszawa stała się siedzibą centralnych władz państwowych oraz instytucji gospodarczych i kulturalnych, wzmożła się tu migracja ludzi, którzy obejmowali stanowiska w tworzących się urzędach lub znajdowali zatrudnienie w przemyśle i usługach. Liczba ludności wzrosła z tego powodu z 758,4 tys. w 1918 roku do 954,3 tys. w roku 1920. Wojna polsko-sowiecka i związana z nią mobilizacja, a także zbliżenie się Armii Czerwonej do bram stolicy i ewakuacja niektórych urzędów i instytucji, spowodowały, że rok 1920 był dla Warszawy jedynym w okresie międzywojennym rokiem ujemnego salda migracyjnego ludności, które wyniosło 8,7 tys. [1]

Z Warszawy wyjechała też wówczas część jej tymczasowych mieszkańców, traktujących stolicę jako miasto tranzytowe, a z powstałych możliwości emigracji za granicę skorzystała przede wszystkim ludność żydowska [2].

Tą wielką ruchliwość ludności w pierwszych latach powojennych potwierdziły wyniki spisu powszechnego z 1921 roku: stolica Polski miała w tym roku 366,5 tys. mieszkańców urodzonych na tzw. prowincji (poza Warszawą), 32,7 tys. urodzonych za granicą (głównie w Rosji), 14,7 tys. o niewiadomym miejscu urodzenia, a tylko 522,8 tys. tj. ok. 56% było urodzonych w Warszawie [3].

Warszawa w 1920 roku była miastem robotniczo-drobnomieszczańskim, ze wszystkimi kulturowymi i politycznymi tego konsekwencjami. Spis powszechny z 1921 roku wykazał, że największą grupą społeczną Warszawy byli robotnicy i chałupnicy, stanowiący 51,1% ludności czynnej i biernej zawodowo. Drugą co do wielkości grupą byli samodzielni nie zatrudniający siły najemnej, czyli drobnomieszczaństwo (22,1%). Pracownicy umysłowi stanowili 16,0%, a samodzielni zatrudniający siłę najemną (średnia i drobna burżuazja) 4,9% ludności stolicy. 5,9% należało do osób o nieokreślonym statusie społecznym.

Do typowo robotniczych dzielnic w tym czasie należały: Targówek, Bródno, Ochota, Wola, Koło, Grochów, Praga Południe i Praga Północ, Marymont, Mokotów, Solec i Czerniaków.

Polskie drobnomieszczaństwo dominowało w takich dzielnicach, jak Stare Miasto, Krakowskie Przedmieście, Okręg Ratuszowy, Gołędzinów i Sielce, a centrami żydowskiej ludności drobnomieszczańskiej były Muranów, Powązki, Leszno, Mirów, Grzybów i Okręg Towarowy.

Pracownicy umysłowi stanowili natomiast blisko 1/4 mieszkańców takich dzielnic, jak Koszyki, Solec, Ordynacka, Krakowskie Przedmieście i Okręg Ratuszowy.

Największe skupiska ludności burżuazyjnej znajdowały się w Śródmieściu Warszawy w takich okręgach, jak Krakowskie Przedmieście, Ratuszowy, Ordynacki, Solec, Ujazdowski i Nalewki [4].

Pierwsze lata niepodległości na skutek wspomnianych wyżej migracji ludnościowych przyniosły istotne zmiany w składzie wyznaniowym ludności Warszawy. Przede wszystkim nastąpił poważny, związany z reemigracją i imigracją do nowo powstających instytucji, zakładów i przedsiębiorstw, przyrost katolickiej ludności polskiej z 55,4% w 1918 roku do 63,1% w roku 1920, związany z dominacją tej ludności wśród przybyszów.

Pozostałe wyznania reprezentowane były w następujących odsetkach: mojżeszowe (34,6%), ewangelicko-augsburskie (1,4%), ewangelicko-reformowane (0,3%), prawosławni staroobrzędowcy (0,5%), mariawici (0,03%) [5].

Powyższe dane wykazują, że o obliczu wyznaniowym Warszawy tego okresu decydowali katolicy i osoby wyznania mojżeszowego, co znalazło też wyraz w ich terytorialnym rozmieszczeniu na obszarze miasta.

Kształtowanie się dzielnicy żydowskiej rozpoczęło się już na początku XIX wieku, kiedy pruskie władze zaborcze wydały pierwsze zarządzenia o wysiedlaniu Żydów ze Śródmieścia. Władze Księstwa Warszawskiego zawiesiły prawa obywatelskie ludności żydowskiej, rozszerzając jeszcze obszar dla niej zakazany. Wtedy to powstało duże skupisko Żydów w dawnej jurydyce Bielino i na sąsiednim Grzybowie. Po kolejnych wysiedleniach w czasach Królestwa konstytucyjnego zamożniejsi Żydzi zaczęli zabudowywać rejon Nalewek, Franciszkańskiej i Gęsiej. Tereny te „zagęszczane” przez ciągle napływającą ludność aż do okresu reform Wielopolskiego, kiedy to w 1862 roku zniesiono te ograniczenia, stały się załącznikiem rozrastającej się dzielnicy żydowskiej [6]. W 1920 roku obejmowała ona już swym zasięgiem obwód ulicy Świętokrzyskiej na Starym Mieście, Leszno, Muranów, Powązki, Grzybów oraz znaczną część okręgu Ratuszowego i Mirowa [7].

Struktury zawodowa i społeczno-warstwowa dwóch dominujących grup wyznaniowych Warszawy wykazywały w tym czasie znaczne różnice. W 1921 roku ludność żydowska licząca 33,1% ogółu mieszkańców stolicy stanowiła 59,7% zatrudnionych w handlu i ubezpieczeniach, 33,1% zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle, 19,8% w służbie domowej, 14,9% w służbie publicznej, 14,1% w komunikacji i transporcie, 6,0% w rolnictwie i ogrodnictwie i 20,2% wśród utrzymujących się bez pracy. Skład klasowo-warstwowy ludności polskiej i żydowskiej także wykazywał poważne rozbieżności. Odsetek ludności burżuazyjnej wśród osób wyznania mojżeszowego był ponad dwukrotnie wyższy niż wśród

chrześcijan. Najliczniejszą, bo skupiającą blisko 45% ogółu zawodowo czynnych osób, grupą społeczną wśród Żydów było drobnomieszczaństwo, stanowiące tylko ok. 12% ludności chrześcijańskiej. Jedna piąta ogółu zawodowo czynnych chrześcijan mieszkających w tym czasie w Warszawie to pracownicy umysłowi, a wśród osób wyznania mojżeszowego tylko 1/8 należała do tej grupy społecznej. Z kolei na 100 zawodowo czynnych robotników tylko 20 było wtedy Żydami a 80 chrześcijanami [8].

Ludność żydowska Warszawy 1920 roku była w niewielkim stopniu zintegrowana z większością chrześcijańskich mieszkańców stolicy. Główną tego przyczyną była jej odrębność kulturowa i obyczajowa, lecz również wspomniana wyżej specyfika społeczno-zawodowa, „uprzywilejowana” w oczach spauperyzowanych skutkami wojny warszawiaków polskiego pochodzenia, co sprzyjało zaostrzaniu się nastrojów antysemickich, które nasiliły się zwłaszcza latem 1920 roku. Szerzej tło tych konfliktów naświetlę w dalszej części tej pracy.

Przynależność do narodowości polskiej deklarowało według spisu powszechnego z 1921 roku aż 93,6% osób wyznania ewangelickiego [9]. Kościół ewangelicko-augsburski w Warszawie liczył w 1920 roku 13 660 członków, a kościół ewangelicko-reformowany 2407. Przynależność do tego drugiego zadeklarowało kilkuset mieszkańców stolicy ze względu na możliwość uzyskania rozwodu. Należeli do nich m.in. Stefan Żeromski i Stefan Starzyński. Ewangelicy warszawscy odgrywali w tym czasie istotną rolę w Radzie Miejskiej, w towarzystwach naukowych i gospodarczych stolicy, zajmując się także działalnością charytatywną [10].

Przedstawicielami ludności prawosławnej w 1920 roku było 4601 stałych mieszkańców Warszawy oraz kilka tysięcy uchodźców z Rosji, przeważnie zaangażowanych w walce z systemem bolszewickim i gotowych do współpracy z Polakami. Jednym z jej wyrazów było powstałe w stolicy pod koniec lipca 1920 roku Koło polsko-rosyjskie, „mające na celu nawiązanie bliższej łączności w duchu pojednawczym pomiędzy polakami a rosjanami”

[11]. Do jego zarządu ze strony polskiej wchodził m.in. hrabia Władysław Tyszkiewicz i prof. Leon Petrażycki, a ze strony rosyjskiej przewodniczący dyplomatycznej misji rosyjskiej w Warszawie Gorłow i konsul rosyjski Ławrow [12]. Oblicze polityczne Warszawy 1920 roku było wymownym odzwierciedleniem tej skomplikowanej struktury narodowościowo-wyznaniowej i społeczno-zawodowej jej ludności. Zależności te analizował na podstawie wyników wyborów do ciał przedstawicielskich, wybitny badacz postaw politycznych mieszkańców stolicy prof. Ludwik Hass. Przedstawię tu w skrócie zebrane przez niego dane dotyczące warszawskich wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 1919 roku z uwzględnieniem istniejących podziałów strukturalnych.

W wyborach tych wzięło w stolicy udział 68,9% uprawnionych do głosowania. Ich wynik wykazał, że orientacja polityczna polskiego elektoratu stolicy była zdecydowanie prawicowa. Na listę nr 10 Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych (endecja i jej sojusznicy) głosowało w Warszawie 72,4% Polaków a na skrajnie jej przeciwną PPS tylko 19,3%. Pozostałe 8,3% głosów zebrało dziesięć list różnych odcieni ugrupowań centrowych m.in. Związku Robotniczo-Narodowego (późniejszej Narodowej Partii Robotniczej), Związku Demokratyczno-Postępowego i Związku Mieszczańskiego [13].

Blok prawicowy zawdzięczał swój ogromny sukces głównie klimatowi psychologicznemu, w jakim odbywała się kampania wyborcza. „Lęk przed radykalnymi zmianami, przed widmem bolszewizmu, którego się wszędzie dopatrywano – pisze Ludwik Hass – mobilizował do wspólnego działania wszystkie elementy przywiązane do tradycyjnych form legalizmu i porządku” [14]. Liczba głosów oddanych na listę nr 10 wskazywała, że blok prawicowo-narodowy zdołał „nie tylko skupić wokół siebie niemal całość polskiej burżuazji stolicy, lecz również podporządkować sobie prawie w zupełności drobnomieszczaństwo, uzyskać zdecydowaną przewagę wśród pracowników umysłowych i wolnych zawodów oraz pociągnąć za sobą niemal połowę klasy

robotniczej" [15].

Warto w tym miejscu dodać, że wybory do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie zbojkotowała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski i sympatyzujący z nią Ogólno-Żydowski Związek Robotniczy „Bund”, w którym bardzo silne wpływy miała frakcja radykalno-komunizująca [16]. Liczbę robotników, którzy usłuchali wezwania tych partii, da się określić szacunkowo na podstawie różnicy pomiędzy frekwencją wyborczą w 1919 i 1922 roku, kiedy bojkotu wyborczego nie było. Różnica ta wynosi 2% dla robotników polskich i 11% dla robotników żydowskich, co utożsamiając ze zdecydowanym poparciem dla tych ugrupowań, świadczy o znikomych wpływach KPRP wśród polskiego proletariatu Warszawy i o nieznacznym oddziaływaniu Bundu na jej żydowskie masy robotnicze [17].

Nieco odmienne preferencje polityczne wykazała w tych wyborach żydowska ludność Warszawy. Żydowskie ugrupowania prawicowe zdobyły w nich 51,4% głosów, centrowe zaś zebrały ich niewiele mniej bo 45,1%. Największa w stolicy liczba głosów żydowskich (38,1%) padła na centrowe Żydowskie Stronnictwo Ludowe, nazywane popularnie od swej nazwy w języku jidisz „folkistami”. „Swe zwycięstwo wyborcze – podkreśla Ludwik Hass – zawdzięczali nie tyle dość krzykliwej propagandzie wyborczej, ile wysunięciu na pierwszy plan spraw krajowych, w szczególności momentu obrony interesów ludności żydowskiej w Polsce” [18]. Folkiści występowali z programem uzyskania dla Żydów w Polsce autonomii kulturalno-narodowej oraz całkowitego równouprawnienia języka żydowskiego w urzędach, sądownictwie i szkołach. Zwalczali oni zarówno syjonistów jak i ortodoksów, a do ruchu robotniczego mieli stosunek niechętny [19]. Partia ta zebrała głosy uboższych warstw żydowskiego drobnomieszczaństwa i znacznej części antysyjonistycznie nastawionych robotników żydowskich [20].

Drugą siłą polityczną spośród ugrupowań żydowskich w świetle warszawskich wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego była nacjonalistyczna, będąca odpowiednikiem endecji w

społeczeństwie polskim, Organizacja Syjonistyczna, która zebrała 24,8% głosów żydowskiego elektoratu. Partia ta znalazła poparcie bardziej oświeconych warstw żydowskiego drobnomieszczaństwa, jak również znacznej części żydowskiej burżuazji i pracowników umysłowych [21].

Pod względem liczby zdobytych w całej Warszawie głosów kolejność przedstawionych tu ugrupowań nie ulegnie zmianie. Narodowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych uzyskał ich 54,1%, Polska Partia Socjalistyczna 14,5%, Żydowskie Stronnictwo Ludowe (folkiści) 9,6% a Organizacja Syjonistyczna 6,3%. Dalsze miejsca na mapie politycznej stolicy w świetle tych wyborów zajmowały: Centralna Organizacja Żydów Ortodoksów „Szłome Emune Izrael” 4.5%, Związek Demokratyczno-Postępowy 2,4%, Centralny Komitet Wyborczy Żydowskich Organizacji Kupieckich 2,22%, Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy 2,19%, Partia Równości Obywatelskiej Żydów i Polaków (tzw. asymilatorzy) 1,3% [22].

Sukces wyborczy, jaki odniosła w Warszawie w 1919 roku nie ukrywająca swego antysemityzmu endecja, był odzwierciedleniem istniejących w stolicy poważnych antagonizmów narodowościowych, zaostrzających się w miarę jak pogarszała się sytuacja Polski w wojnie z bolszewicką Rosją.

Kwestia granicy wschodniej była jednym z zasadniczych problemów przed jakim stanęło odradzające się państwo polskie. Trudne położenie ogarniętej wojną domową Rosji Sowieckiej sprzyjało polskim dążeniom do przywrócenia na wschodzie historycznych granic przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

W Polsce konkurowały wtedy ze sobą dwie koncepcje rozwiązania „problemu wschodniego”. Idea federacji reprezentowana przez Józefa Piłsudskiego i jego politycznych zwolenników, zakładała stworzenie naturalnej bariery chroniącej ziemię Polski przed agresją ze strony Rosji, którą stanowić miały leżące pomiędzy nimi kraje: Łotwa, Litwa, Białoruś i Ukraina, związane z Polską na drodze federacji. Idea inkorporacji głoszona przez

Romana Dmowskiego i obóz Narodowej Demokracji, postulowała natomiast integralne wcielenie do Polski zarówno tych ziem polsko-litewsko-białorusko-ukraińskich, gdzie Polacy stanowili znaczniejszy odsetek ludności, lecz także tych, gdzie mniejszość polska była główną siłą kulturalną i gospodarczą [23].

W wyniku działań wojennych prowadzonych na wschodzie od listopada 1918 roku wojska polskie zajęły Lwów, Wilno oraz Mińsk Litewski i zimą 1919/1920 r. zatrzymały się na linii Dźwiny, Berezyny i Zbrucza. Okres względnego spokoju na froncie obie strony wykorzystały na przegrupowanie i rozbudowę swych sił, przygotowując je do decydującej kampanii.

25 kwietnia 1920 roku południowa grupa armii polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego rozpoczęła ofensywę na Kijów. Celem politycznym tej operacji było utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego, mającego oddzielać Polskę od Rosji, militarnym zaś uderzenie wyprzedzające, aby rozbić południowe zgrupowanie armii sowieckich nim będzie ono gotowe do walki [24].

7 maja oddziały polskie wkroczyły do Kijowa [25], a w jedenaście dni potem warszawiacy hucznie witali powracającego z frontu Naczelnego Wodza [26]. „Tłumy – wspomina Jan Skotnicki – zalegały drogę od dworca do Belwederu. Po drodze zwycięzca spod Kijowa wstąpił do kościoła na placu Trzech Krzyży, by wysłuchać radosnego Te Deum. W Alejach Ujazdowskich młodzież wyprzęgła konie i pociągnęła powóz, w którym wódz triumfator stał i salutując przyjmował hołd stolicy” [27]. Wieczorem Piłsudski wysłuchał w gmachu Sejmu uroczystego przemówienia marszałka Trąpczyńskiego: „Od czasów Chocimia naród polski takiego triumfu oręża polskiego nie przeżywał. Zwycięski pochód na Kijów dał narodowi poczucie siły, wzmocnił wiarę w wolną przyszłość. [...] Cała Polska jest zgodna w pragnieniu, aby ludność przez naszą armię uwolniona, stanowiła sama o swym losie” [28].

Utrata stolicy Ukrainy wstrząsnęła Rosją i skonsolidowała wokół rządu większość społeczeństwa. Do armii zgłosiło się wtedy blisko 40 tysięcy byłych carskich oficerów, którzy jeszcze do niedawna walczyli z bolszewikami lub zachowywali chłodną obojętność. 28 maja rozpoczęły ofensywę na Ukrainie wojska sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego. Po kilku dniach walk 1 Armia Konna Siemiona Budionnego zdołała przerwać front polski i zmusiła 3 Armię gen. Rydza-Śmigłego do opuszczenia Kijowa 10 czerwca [29].

Informacje o przygotowaniach do kontrofensywy bolszewickiej dotarły do Warszawy już 23 maja [30]. W dwa dni później Warszawska Rada Wojewódzka wzywając do nabywania Pożyczki Odrodzenia Polski zwróciła się do ludności z następującym apelem: „Rodacy! W chwili gdy bohaterska armia nasza krwią swoją broni Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przed naporem wrogów – Ojczyzna zwraca się do wszystkich dzieci swych z wezwaniem o pomoc. [...]

Wierzymy w rozum wasz i zdrowy instynkt samozachowawczy, toteż wołamy do was: niech każdy przyjdzie z pomocą Ojczyźnie w potrzebie, niech każdy grosz swój zaoszczędzony złoży na jej ołtarzu. Nie w ofierze, bo o to Was Ojczyzna nie prosi, lecz jako pożyczkę” [31].

Do akcji tej wkrótce przystąpił Kościół katolicki i wszystkie partie polityczne stojące na gruncie państwowości polskiej, prowadząc w Warszawie szeroką kampanię popularyzacji wspomnianej Pożyczki. Nie wszyscy jednak warszawiacy zdawali sobie sprawę z nadchodzącego zagrożenia dając wyraz obywatelskiej odpowiedzialności.

8 czerwca 1920 roku przystąpili do strajku robotnicy miejscy Elektrowni, Gazowni, Telefonów, Wodociągów, Kanalizacji, Tramwajów i Wydziału Zaopatrywania zrzeszeni w Bloku Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, żądając od Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy kilkudziesięcioprocentowej podwyżki płac [32].

W tej sytuacji, by zapobiec sparaliżowaniu życia w mieście, Rada Miejska i Magistrat m.st. Warszawy zwróciły się z apelem do mieszkańców stolicy, by stworzyli służbę ochotniczą dla zastąpienia strajkujących robotników. Na wezwanie to natychmiast odpowiedziała głównie młodzież: harcerze, uczniowie szkół średnich, studenci. W ten sposób spontanicznie powstało Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej (SSS), którego brygady ochotnicze pod kontrolą patroli wojskowych pracowały 4 godziny dziennie w objętych strajkami przedsiębiorstwach komunalnych [33].

Dymisja rządu Leopolda Skulskiego 9 czerwca, nie wynikająca bynajmniej z sytuacji strajkowej [34], spowodowała, że protest nabrał cech politycznych. „Dzięki silnej agitacji lewicowych żywiołów – czytamy w tajnym raporcie policyjnym z 10 czerwca – w masach robotniczych zarysował się wczoraj wieczorem i dzisiaj rano ponownie silny nastrój za strajkiem.

Robotnicy w ten sposób rozumują: Obecne przesilenie rządowe jest rzekomo początkiem rewolucji w Polsce. Rząd został obalony. Minister (spraw zagranicznych – przyp. A.S.) Patek rzekomo uciekł za granicę, na Ukrainie bolszewicy [...] rozpoczęli gwałtowną ofensywę, co w związku z ostrym wewnętrznym przesileniem sprawia – rozumują, że w sferach rządowych wybuchł „popłoch”. A więc okoliczności są jak najbardziej podatne do rozpoczęcia akcji, zmierzającej do zdobycia władzy przez robotników i rewolucyjnych chłopów. Powyższą agitację propaguje cała lewica P.P.S., no i oczywiście komunistyczni robotnicy” [35].

Zaostrzoną sytuację próbowała wykorzystać PPS-opozycja (jej połączenie z KPRP nastąpiło w sierpniu 1920 roku – przyp. A.S.), której Warszawski Komitet Robotniczy mający duży wpływ na działania Bloku, wydał 17 czerwca następującą odezwę: „Towarzysze robotnicy! Nadeszła chwila decydująca. Dziewięć dni trwa strajk robotników instytucji użyteczności publicznej. [...]

Burżuazja nie ma pieniędzy dla robotników. Ale ma miliardyna prowadzenie wojny zaborczej. Bo wojna ta, to duszenie rewolucji rosyjskiej, a jednocześnie rozbięcie wyzwolenczego ruchu robotniczego u nas. [...]

Towarzysze robotnicy! Zmobilizujmy wszystkie swe siły. Na pomoc strajkującym robotnikom stanąć musi cała Warszawa. [...]

Niech żyje strajk generalny aż do zwycięskiego końca! [...]

Niech żyje pokój z Rosją Sowiecką! Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna Rad!" [36].

Ostatnie zdanie odezwy wymownie świadczy o „patriotycznych” intencjach tego ugrupowania i jego warszawskiej komórki. Mimo tego apelu strajk nie nabrał zdecydowanie politycznego charakteru [37], a nasilające się wśród robotników nastroje zmęczenia przeciągającym się protestem [38] doprowadziły do jego zakończenia 24 czerwca [39].

Swoją ocenę tego strajku i rolę jaką SSS odegrało przy niwelowaniu jego skutków przedstawił 26 czerwca warszawski „Tygodnik Ilustrowany”: „Pamiętać będziemy bezrobocie (tu: strajk – przyp. A.S) robotników miejskich, bezrobocie, wybuchłe w czasie ciężkich przejść wojennych, bezrobocie mające na celu tutaj, w stolicy, dać pomoc armii Trockiego, osłabić front polski, obrócić wniwecz męstwo i wytrwałość wspaniałego żołnierza polskiego – i pamiętać będziemy, że przeciwko tej bezmyślnej walce, mającej na celu zostawić Warszawę bez światła, wody, komu-nikacji, posługi szpitalnej, a ulice i place bez posług higienicznych, że przeciwko tej akcji, do której zbrodnicość agitatorów użyła ślepoty robotników, wystąpiły imponujące kadry ochotników pracy – i stolica nia padła ofiarą zamachu. [...]

Podziwiać należy sprawność organizacji, z jaką S.S.S. przystąpiła do podjęcia swych zadań i do utrzymania ich przez czas tak długi. Najwdzięczniejszym sercem uznać należy trudy i ofiarę tej dzielnej młodzieży, która pokazała jak rozumie

patriotyzm. Nie w słowach i nie w oderwanych uczuciach tkwielaniej pojęcie miłości Ojczyzny, lecz w czynie” [40]. Oficjalne podziękowanie dla ochotników ze Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej wyraził w swej odezwie „Do obywateli miasta” wiceprezydent Warszawy Władysław Malinowski [41].

Wielu z tych ochotników należało do utworzonej 27 maja 1920 roku w Warszawie Ligi Antybolszewickiej, której celem była walka z bolszewizmem, a szerzej z socjalizmem, zagrażającym według niej Polsce przez swój egoizm klasowy [42]. Jej opinię o strajku wyraża fragment rezolucji uchwalonej na wiecu, który odbył się w Warszawie 13 czerwca: ” [...] nieustające pseudoekonomiczne, w rzeczywistości zaś polityczne strajki robotników wywrotowo usposobionych, powodują celowo stałą wyżkę cen, która w rezultacie nie może nie doprowadzić do przewrotu bolszewickiego i obalenia państwowości polskiej” [43]. Liga, prócz organizowania wieców i publicznych odczytów, formowała też własne zastępcze kadry antystrajkowe, które przekazała SSS na początku strajku robotników komunalnych [44].

Ze strajkiem tym zbiegł się w czasie trwający dwa tygodnie kryzys rządowy, zakończony powołaniem przez Sejm 23 czerwca pozaparlamentarnego gabinetu Władysława Grabskiego, związanego z Narodową Demokracją [45].

Z jego inicjatywy 1 lipca 1920 roku Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu Rady Obrony Państwa, która jako niewielki najwyższy organ państwowy, skupiający w swoim ręku władzę ustawodawczą i wykonawczą, miała decydować o wszystkich sprawach związanych z wojną i pokojem, dopomóc w rozwiązywaniu trudnych spraw wewnętrznych kraju oraz wpłynąć na wzmocnienie armii na froncie [46].

Na mocy ustawy [47] w skład ROP wchodził: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński, dziesięciu posłów z polskich stronnictw sejmowych: ze Związku Ludowo-Narodowego (Narodowej Demokracji) członkiem ROP został

Roman Dmowski, z Narodowego Zjednoczenia Ludowego Leopold Skulski, z PSL-Piast Maciej Rataj, z Narodowej Partii Robotniczej Adam Chądzyński, z Chrześcijańskiego Związku Robotniczego (Chrześcijańskiej Demokracji) Artemiusz L. Czerniewski, z Klubu Pracy Konstytucyjnej Jan Kanty Federowicz, z Klubu Posłów Mieszczańskich Aleksander de Rosset, z Polskiej Partii Socjalistycznej Norbert Barlicki, z PSL-Lewicy Jan Stapiński i z PSL-Wyzwolenia Jan Woźnicki, premier Władysław Grabski, trzech członków rządu: minister kolei Kazimierz Bartel, minister aprowizacji Stanisław Śliwiński i minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha oraz trzech przedstawicieli wojskowości każdorazowo wyznaczani przez Naczelnika Państwa. Byli to gen. Stanisław Szeptycki, gen. Józef Haller, gen. Tadeusz Rozwadowski, gen. Józef Leśniewski i gen. Stanisław Haller [48].

Wniosek w sprawie powołania Rady Obrony Państwa uchwalony został przez sejm jednomyślnie [49], jednak podczas dyskusji nad nim, partie lewicy i centrum zgłosiły wiele istotnych zastrzeżeń pod adresem gabinetu Władysława Grabskiego i domagały się utworzenia rządu chłopsko-robotniczego. Tylko taki rząd ich zdaniem, uzyskać może zaufanie i poparcie szerokich mas narodu polskiego, od których wymaga się ofiar dla obrony kraju [50].

Swą niechęć wobec rządu Grabskiego podkreślała zwłaszcza PPS, zastanawiając się nawet nad wystąpieniem z Rady Obrony Państwa [51]. W warszawskim „Robotniku” z 1 lipca czytamy: „Zrozumiałą jest rzeczą, że Rząd bezprogramowy, Rząd, który opiera się na rzekomej fachowości wtedy, gdy trzeba przede wszystkim mieć wyraźną politykę – że taki rząd chce się podzielić odpowiedzialnością, ba, zrzucić z siebie odpowiedzialność. [...] Oczywiście, zdaniem pana Grabskiego, wystarcza tu zamiast planu politycznego wypisać na szyldzie hasło obrony narodowej. Ale co dziś znaczy hasło obrony narodowej? Jaka polityka za tymi słowami się kryje? [...] Czy to znaczy zbieranie wszystkich sił w celu prowadzenia dalszej wojny? Czy to znaczy, że

zakończenie dziś wojny przez rokowania pokojowe będziemy uważali za hańbę? W imię jakich granic i jakich celów politycznych ma być prowadzona owa obrona narodowa?

Tych wszystkich i wielu innych podobnych zagadnień nie rozwiąże owa Rada. Owszem, ona może tylko utrudnić rozwiązanie ich. Jedynie Rząd, mający jasny program i oparcie w szerokich masach, może nadać rzeczywistą treść i zrozumiały charakter hasłu obrony narodowej. [...]

Teraz trzeba sobie powiedzieć mocno i stanowczo: prawdziwą obroną narodową jest dziś pokój, jak najrychlejszy pokój” [52].

Takie stanowisko socjalistów wytłumaczyć można obawą przed wzrostem wpływów prawicy, która inicjując utworzenie ROP, miała przecież rację, że w tym krytycznym dla kraju momencie długotrwałe debaty sejmowe nie mogą paraliżować funkcjonowania naczelnych władz państwowych.

Łatwa do przewidzenia była za to postawa komunistów, którzy w związku z utworzeniem ROP wydali w Warszawie następującą odezwę: „Wobec grożącej rewolucji ludowej w Polsce i pogromu wojennego na froncie, burżuazja utworzyła Radę Obrony Państwa. Do rady tej weszli przedstawiciele wszystkich partii sejmowych, wszyscy kaci ludu roboczego – Dmowscy i Szeptyccy, wszyscy oszuści polityczni, wszystkie fagasy burżuazji i obszarników, wszyscy zdrajcy chłopa i robotnika od Witosa aż do Daszyńskiego. [...]

[ciąg dalszy tej **pracy magisterskiej** w przyszłym tygodniu]

PRZYPISY:

1. Drozdowski, Warszawa w latach 1914-1939, op. cit., s. 252-254.
2. M. M. Drozdowski, Warszawiacy i ich miasto w latach II

Rzeczpospolitej, Warszawa 1973, s. 57.

3. Drozdowski, Warszawa w latach 1914-1939, op. cit., s. 254.

4. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 55-56.

5. M. M. Drozdowski, Klasa robotnicza Warszawy 1918 – 1939. Skład i struktura społeczna, Warszawa 1968, s. 141.

6. S. Kieniewicz, Warszawa w latach 1795-1914, Warszawa 1976, s. 76-77, 149.

7. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 68.

8. Tamże s. 68-69.

9. Drozdowski, Warszawa w latach 1914-1939, op. cit., s. 269.

10. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 71.

11. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 189, 26 VII 1920, s. 3.

12. Tamże.

13. L. Hass, op. cit., s. 70.

14. Tamże s. 75.

15. Tamże.

16. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 72.

17. Hass, op. cit., s. 73.

18. Tamże s. 72, 80.

19. Tamże s. 60.

20. Tamże s. 80.

21. Tamże s. 59, 72.

22. Tamże s. 68, tabl. 17.

23. A. L. Szczesniak, Wojna polsko-bolszewicka 1918-1920, Warszawa 1991, s. 15-17.
24. Tamże s. 22-25, 31, 38.
25. A. L. Korwin-Sokołowski, Fragmenty wspomnień 1910-1945, Paryż 1985, s. 47.
26. A. Garlicki, Józef Piłsudski 1867-1935, Warszawa 1990, s. 228.
27. J. Skotnicki, Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia, Warszawa 1957, s. 176.
28. Cyt. wg: Szczesniak, op. cit., s. 39.
29. Szczesniak, op. cit., s. 39-41.
30. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 78.
31. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 22.
32. Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Defensywy Politycznej (dalej IDP) Komendy Głównej Policji Państwowej (dalej KG PP) nr 86 z 8 VI 1920, AAN, KG PP, Raporty Sytuacyjne (dalej R.Syt), 278/II-1, t. 1, k. 270, 270a.
33. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 80.
34. Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław 1992, s. 118-120.
35. Raport IDP nr 86 z 10 VI 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 1, k. 277-278.
36. Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 95-97.
37. Raport IDP nr 93 z 18 VI 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 1, k. 299-300.
38. Meldunek sytuacyjny IDP nr 99 z 21 VI 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 1, k. 304.

39. Meldunek sytuacyjny IDP nr 102 z 24 VI 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 1, k. 310.
40. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 25.
41. „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” nr 61, 27 VI 1920, s. 1-2
42. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 81.
43. „Posiew” nr 22, 27 VI 1920, s. 3-4.
44. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 81.
45. Prezydenci i premierzy..., op. cit., s. 122.
46. A. Leinwand, J. Molenda, Protokoły Rady Obrony Państwa, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały”, Warszawa 1965, t. 1, s. 136.
47. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej RP) 1920, nr 53, poz. 327.
48. Leinwand, Molenda, Protokoły..., op. cit., s. 136-137.
49. Historia Polski, t. IV, cz. I, pod red. T. Jędruszcza, Warszawa 1984, s. 366.
50. „Kurier Warszawski” nr 180, 1 VII 1920, s. 2-4.
51. Drozdowski, Warszawa w obronie..., op. cit., s. 83.
52. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 27-28.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.